

Ten Typ Mes, Codziennosc + Dawid Podsiadlo

Kochanie nie daj sie zwiesc
Gdy tak pieje, pieje kogut ten
Jestem typem na 6
Naszych wrogow trzymam pod butem
Znam ich wiem kiedy tu ktorys
Szara bura czerwona malpa
Odpale ja z grubej rury
Poczuję geny, geny marszałka
Już kiedy pytasz o tamto
O tamto wiesz, o co tak pytasz
O te złotówki czy franki
O wspólny dług po grobową płytę
To poci mi się pół dupy
Obie pół dupy z nerwów się poca
Naprawdę boję się tego
I jestem jakiś taki bez mocy

Nic mnie tak nie dojeżdża jak codzienność
Nic mnie tak jak codzienność to na pewno

Ziomeczku, ja i ty bracie do grobu
Co łączy nas obu
jeden autobus
Wałęsa u stery
Czas gdy biały samochód to był brak lakieru
Sam nakieruj wzrok na przyjaźni który już rok?
Ciagle pewny krok
Poza niedzielą Wtedy krok zwłok
Polska klasyk
Jurne asy bez kasy
Na spodniach post kebabowe lampasy
Na etapie kiedy dwa etaty mamy
Ku uciezce naszej pełnej japy
Pełne szafy
Bierzesz mnie na stronę
Mówisz, ziomek, może luzujemy z domem
Ze potrzebny ci help żeby przestać pić
Parę miechów na bezdechu
Zero leków
Ja i ty
Puknij się w orzech
Ze niby trzeźwość, niby pomoże
I co że wytrzeźwiejesz
Dalej Będziesz Andrzejem
Żona ci nie zmądrzeje
Czemu tak patrzysz i dziennie się śmiejesz
Racja ze boje się takiej dekla-racji
Honor
Chętnie, ale z życiem jak walczyć zaciekle?

Nic mnie tak nie dojeżdża jak codzienność
Nic mnie tak jak codzienność to na pewno

Jednorazowe zrywy
Lubimy te miny
Byle dalej od samo dyscypliny
Nich zweryfikuje mnie Orzeł do pary z Syrenką
Bo jak zweryfikuje codzienność – to cienko

Jednorazowe zrywy